



Nie łoś, to wilk?

Dużo się dzieje ostatnio w ochronie przyrody. Nawet mniej zainteresowani widzą ruch w interesie. Niedawno dziki, a kilkanaście dni temu łośie stały się obiektem ataku resortu środowiska i kręgów myśliwskich.

Zamieszanie z łośiami na razie skończyło się dla nich odsunięciem widma polowań do „nieokreślonego kiedyś”, ale przy okazji wyszły na wierzch nie do końca jasne plany „ogólnopolskiej merytorycznej dyskusji lawinowo postępującego zaniku bioróżnorodności (od Zachodu) na obszarach Natura 2000, przy jednoczesnym gwałtownym wzroście populacji gatunków, takich jak wilk, żubr, bóbr, kormoran, dzik” (cytat z usuniętego komunikatu ze strony mos.gov.pl z 26 października). O co chodzi w tym komunikacie, który tak szybko zniknął z serwisu?

To przymiarka do rozpoczęcia zaawansowanych prac by powrócić do polowań na wilki, zwierząt, które są symbolem ochrony przyrody. Ostatnie 20 lat ochrony wilków w Polsce stoi myśliwym kością w gardle, robią więc wszystko aby zmienić status prawny wilków. Prawdopodobnie będą to czynić (co ostatnio jest testowane przez Jana Szyszkę przy sprawie Puszczy Białowieskiej) w imię ochrony przyrody, bioróżnorodności, Natury 2000, siedlisk, a także samych wilków.

Szykujmy się na kolejne ruchy ze strony resortu, które zapewne wkrótce ujrzą światło dzienne. Bądźmy przygotowani podjąć batalię o wilki.

Wszystkiego dzikiego!

Grzegorz Bożek